

Jan Rek

Bolesław Włodzimierz Lewicki (28 VIII 1908 - 23 VII 1981)

Biuletyn Polonistyczny 25/1-2 (83-84), 143-148

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w Rzeszowie, najpierw w Punkcie Konsultacyjnym jego macierzystej uczelni, a następnie w tamtejszej usamodzielnionej WSP. Troszczył się o rozwój dydaktyczny i naukowy młodych pracowników Zakładu. Ułatwiał im debiuty naukowe przede wszystkim w "Pracach Językoznawczych" krakowskiej WSP, których był redaktorem.

Życie nie szczędziło Mu kłopotów, zmartwień osobistych i rodzinnych. Zmarł 4 czerwca 1981 r. i został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Kondukt pogrzebowy, w którym brały udział setki osób, prowadził ks. kardynał Franciszek Macharski.

Doc. dr Antoni Jopek

BOLESŁAW WŁODZIMIERZ LEWICKI

/28 VIII 1908 - 23 VII 1981/

Profesor Lewicki nie żyje. Odszedł w lipcu 1981 roku zmęczony długą chorobą. Za sobą zostawił szereg księzek i prac naukowych, liczne grono wychowanków i delikatną nić wspomnień.

Należał do pokolenia, które zrządzeniem losu najlepsze swe lata spędziło za drutami. W Oświęcimiu miał numer 810. Może dlatego, iż to wszystko przeżył, tak bardzo cieszył się życiem we wszelkich jego przejawach. Uwielbiał towarzystwo ludzi i zwierząt. Nosił w sobie tysiąc pomysłów, z których natychmiast się zwierzał na zasadzie wewnętrznego obowiązku, żeby do wielu już potem nigdy nie wracać. Niczym urodzony causeur umiał prowadzić rozmowę, i opowiadał, cudownie opowiadał. W gronie oddanych sobie słuchaczy musiał się "rozliczyć" niemal z każdej przeczytanej książki i każdego obejrzanego filmu. Nikomu nie przeszkadzało, że naruszał wtedy "prawa autorskie" opowiadając

"po swojemu".

Lwów był miastem, w którym odbywał edukację. Atmosfera intelektualna tamtych lat, bogate życie kulturalne, a nade wszystko instytucja kawiarni literackiej, gdzie dyskusje i spory na tematy naukowe czy artystyczne wypierały plotkę, w równym stopniu ukształtowały Jego zainteresowania, co sposób bycia.

Urodził się 28 sierpnia 1908 roku we Lwowie. Tam w latach 1926-1931 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, głównie pod kierunkiem Juliusza Kleinera. W roku 1938 odbyła się obrona Jego pracy doktorskiej, poświęconej związkom liryki wojennej z pieśnią ludową, którą przygotowywał pod kierunkiem profesora Kleinera. Pracę rozpoczął w gimnazjum im. Karola Szajnochy, gdzie uczył języka polskiego w latach 1933-1938. Jednocześnie pisywał recenzje teatralne i filmowe na łamach "Słowa Polskiego", "Gazety Lwowskiej" i "Sygnałów". Właśnie na Jego oczach, jak często potem wspominał, kultura zaczęła zmieniać swój charakter - z kultury słowa coraz bardziej stawała się kulturą audiowizualną, zaś sztuka ulegając procesom demokratyzacyjnym nieubłaganie zaczęła nabierać cech sztuki masowej. Lewicki nie przeoczył tego momentu. Do zainteresowań literackich i literaturoznawczych dorzucił fascynację filmem. W mariażu tym dotrwał do swych dni ostatnich - z wszystkimi z tego związku wypływającymi konsekwencjami.

Lwów lat dwudziestych i trzydziestych był widownią zaciekłych polemik artystycznych, narodowościowych, politycznych i społecznych. Zdaje się, że antagonizmy rozmaitego rodzaju ulegały zawieszeniu jedynie na terenie teatru i kina. Film jako sztuka zaczął się już liczyć na giełdzie społecznych wartości, a jego prestiż uzasadniał m.in. słynny artykuł Kleinera "U wrót nowej estetyki" opublikowany w "Tygodniku Ilustrowanym" w roku 1929. Lewicki rekonstruuje po latach niektóre źródła swej teo-

rii filmu nawiąże właśnie do niego (por. "Teoria badań humanistycznych Juliusza Kleinera w zastosowaniu do nauki o sztuce filmowej", "Kwartalnik Filmowy" 1957 nr 4). W roku 1932 Lewicki był jednym ze współzałożycieli Klubu Filmowego "Awangarda", który w swych szeregach skupiał wielu przedstawicieli lwowskiego środowiska akademickiego, a którego działalność przypomniał w "Kwartalniku Filmowym" (1962 nr 1-2).

W tym okresie brał udział w seminariach prowadzonych przez Romana Ingardena, poświęconych zagadnieniom estetyki. Plonem tych spotkań są pierwsze w Polsce próby naukowej refleksji nad filmem, czyli prace Leopolda Blausteina, Zofii Lissy i Lewickiego ("Budowa utworu filmowego", "Życie Sztuki" 1935).

Bez wątpienia fenomenologiczna tradycja zaważyła na koncepcjach Lewickiego. Stwierdzając, że dzieło filmowe jest zjawiskiem syntetycznym i polifonicznym, jednocześnie akcentował jego charakter warstwowy. Był dłużnikiem Ingardena, kiedy w jego duchu interpretował elementy ujawnione i schematyzowaną przedmiotowość przedstawioną, ale już Jego własnym pomysłem było wyróżnienie warstwy języka filmu, gdzie powstają treści bynajmniej nie przedmiotowe, będące rezultatem oddziaływania na siebie filmowych obrazów.

Wojna zastała Go w Toruniu na stanowisku kierownika programowego Polskiego Radia. Potem kampania wrześniowa i hitlerowskie obozy... O tym rozdziale swego życia pisał w książce pt. "Wiesz jak jest" (Łódź 1974), która jest ni to snem, ni to wspomnieniem.

Po wyzwoleniu rozpoczął ożywioną działalność organizacyjną. Pracował w Filmie Polskim, potem w Wytwórni Filmów Fabularnych i Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi - jako dyrektor programowy. Podjął też wykłady w łódzkiej Szkole Filmowej, następnie na Uniwersytecie Łódzkim. W roku 1959 został kierownikiem Zakładu Wiedzy o Filmie - pierwszej tego typu placówki w Polsce, powołanej

do życia dzięki staraniom prof. dr Stefani Skwarczyńskiej, kierującej wówczas Katedrą Teorii Literatury. W PWSFTviT pracował do roku 1971 (w latach 1968-1971 był jej rektorem), na Uniwersytecie Łódzkim do roku 1978 (w latach 1973-1978 był dyrektorem Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Filmu). Po przejściu na emeryturę w roku 1978 zdecydował się jeszcze podjąć zajęcia na Uniwersytecie Gdańskim.

Formułując przedmiot, zakres i kompetencje filmoznawstwa czuł się spadkobiercą tradycji S. Eisensteina. Szkic "Teoria filmu w Polsce (1945-1955)" opublikowany w "Kwartalniku Filmowym" w 1955 r. jest dowodem usilnych Jego starań o uznanie wiedzy o filmie za partnera innych dyscyplin humanistycznych. W latach następnych merytorycznie uzasadniał obecność filmoznawstwa w uniwersyteckich murach (por. "Filmoznawstwo uniwersyteckie. Tradycje, propozycje, doświadczenia łódzkie", "Kino" 1972 nr 5; "La filmologie universitaire en Pologne", w: "L'enseignement du cinéma dans le monde", Lyon 1974; "Filmoznawstwo - nauka i kierunek kształcenia", w: "Kino i TV", red. B.W. Lewicki, Warszawa 1977). Jednakże najbardziej frapowały Go dwa problemy: czy film jest językiem oraz wzajemne zależności sztuki filmowej i literatury.

Dla Lewickiego nie ulegało wątpliwości, że film ma charakter językowy. Tezę swą rozwijał w wielu pracach (por. "Gramatyka języka filmowego. Normatywna dziedzina teorii filmu", "Kwartalnik Filmowy" 1959 nr 1; "Wprowadzenie do wiedzy o filmie", Wrocław 1964; także w książce zbiorowej "Kino i TV", op. cit.). Dzisiaj ten "materiał dowodowy" skłonni byłibyśmy opatrzyć znakiem zapytania, ale z drugiej strony traktować go można jako przejaw osobliwego kryptowartościowania przez Autora zarówno samego przedmiotu badań, jak i odpowiadającej mu procedury badawczej. Lewicki głęboko wierzył w możliwość powołania do życia swoistego "ję-

zykoznaństwa" filmowego, oferującego metody precyzyjnej analizy.

Przyrodoznawstwo i nauki ścisłe były w Jego mniemaniu nie-
doścignionym wzorem dla refleksji nad filmem. Dlatego pewne
zjawiska usiłował formalizować, przedstawiać w postaci wymier-
nych stosunków liczbowych. To był chyba główny powód Jego zain-
teresowań teorią informacji i semiotyką (por. "Film naukowy ja-
ko przekaz informacyjny", "Kwartalnik Filmowy" 1962 nr 3; "Fun-
kcje informacyjne struktury dzieła filmowego", "Zeszyty Nauko-
we Uniwersytetu Łódzkiego", S. I, z. 29, Łódź 1963; "Zagadnie-
nia semiotyczne filmu", "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkie-
go", S. I, z. 50, Łódź 1967). Ta ukryta tęsknota za ścisłością
badań oraz stosowaniem obiektywnych kryteriów dowodzenia i
wnioskowania była przyczyną pewnej niechęci do krytyki filmowej.
Nie zgadzał się z jej chwiejnością ocen, podkreślał efemerycz-
ność i brak kompetencji do występowania w imieniu nauki o fil-
mie (por. "Formuła struktury estetycznej filmu", "Zeszyty Nau-
kowe Uniwersytetu Łódzkiego" S. I, z. 43, Łódź 1956; "Poglądy
na uprawianie historii filmu", "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu
Łódzkiego", S. I, z. 65, Łódź 1969).

Film rozpatrywał Lewicki w wielu aspektach, ale na czoło
wysuwał zdecydowanie jeden układ: film a literatura. Wątek ten
rozwickała konsekwentnie w wielu pracach i artykułach. W rezulta-
cie wypracował tzw. przyliteracką koncepcję kina (por. "Proble-
matyka rodzajów i gatunków w sztuce filmowej", "Zagadnienia Ro-
dzajów Literackich" 1960 z. 2; "Słownik gatunków filmowych",
"Zagadnienia Rodzajów Literackich" 1962 z. 2; "Wprowadzenie do
wiedzy o filmie", op. cit.; "U podstaw porównawczych badań nad
sztuką", "Kwartalnik Filmowy" 1965 nr 1; "Związki literatury i
filmu", "Nurt" 1968 nr 5; "Drugi nurt kultury", "Kino" 1973 nr
6; "Scenariusz. Literacki program struktury filmowej", Łódź
1970). W tej perspektywie film jawił się jako swego rodzaju for-

ma podawcza literatury, występował na prawach zwierciadła, w którym odbijały się niemal wszystkie wątki literackie. Przypisać trzeba, że późniejsze o kilka lat badania nad kulturą literacką analizujące społeczne obiegi literatury wchłonęły niektóre obserwacje Lewickiego dotyczące fenomenu adaptacji filmowych. I choć dzisiaj pewne Jego sformułowania, np. że scenariusz "swą językową strukturę wtapia w strukturę filmową" albo że "struktury literackie wypełniają tkankę dzieła filmowego", niełatwo dają się obronić przed atakami z pozycji semiotycznej teorii filmu, to przecież są świadectwem pionierskich dociekań nad wewnętrzną organizacją filmowego dzieła.

Pod względem metodologicznym refleksja Lewickiego ulegała wielokrotnym przemianom i nie przedstawia jednolitego, wewnętrznie spójnego systemu. Była raczej "przyliteraturoznawczą" w tym sensie, że pewne postawy, pojęcia i techniki badawcze docierały do Lewickiego przez medium teoretycznoliterackie. Ale jednocześnie miała charakter autentycznie otwarty, gdyż łatwo asymilowała dorobek teorii informacji, strukturalizmu czy semiotyki. Co więcej, w czasie, kiedy w polskim filmoznawstwie prym wiodły tzw. reprodukcyjne teorie filmu, Lewicki niemal samotnie forsował pogląd o znakowej naturze filmowego dzieła. Przyszłość Jemu przyznała rację.

Przez lata całe animował polskie badania nad filmem. Jako ojciec filmoznawstwa uniwersyteckiego w Polsce wytyczał kierunki i główne pola obserwacji. To dzieło będzie kontynuowane,